

Sygn. akt III AUa 68/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Daria Stanek (spr.)
Sędziowie:	SSA Bożena Grubba SSO del. Beata Golba-Kilian
Protokolant:	sekr. sądowy Angelika Czaban

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2019 r. w Gdańsku

sprawy T. Z.

z udziałem W. P.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E.

o ustalenie

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E.

od wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 31 października 2018 r., sygn. akt IV U 979/16

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E. na rzecz wnioskodawcy T. Z. kwotę 240,00 (dwieście czterdzieści 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

SSA Bożena Grubba SSA Daria Stanek SSO del. Beata Golba – Kilian

Sygn. akt III AUa 68/19

UZASADNIENIE

T. Z. zaskarżył decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E.

z dnia 6 czerwca 2016 r., którą stwierdzono, że skarżący jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek P.U.H. (...) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r.

Skarżący zarzucił, że pozwany oparł swą ocenę tylko i wyłącznie na wyjaśnieniach pracodawcy, nie dokonując w rzeczywistości żadnych własnych ustaleń, ani też analizy zgromadzonego materiału dowodowego. Organ rentowy nie odniósł się do sprzeczności pomiędzy wyjaśnieniami płatnika a wyjaśnieniami ubezpieczonego uznając, że to wyjaśnienia płatnika są prawdziwe. Ponadto organ rentowy pominął wyjaśnienia płatnika w zakresie okresu świadczenia pracy przez ubezpieczonego, tj. już od drugiego półrocza 2012 r. uznając, że nie ma ku temu powodów. Jednocześnie pozwany nie przeprowadził w tym zakresie żadnych czynności wyjaśniających. Dalej skarżący wskazał, że wbrew ustaleniom pozwanego, podlegał podporządkowaniu pracodawcy, który wyznaczał mu czas pracy oraz sposób jej wykonania. Nadto pracę świadczył osobiście, o czym świadczy między innymi fakt, że pracodawca pozyskał zaświadczenia o braku przeciwwskazań do wykonywania przez skarżącego pracy, orzeczenie lekarskie, świadectwo kwalifikacji zawodowych, kartę szkolenia wstępnego z zakresu BHP oraz oświadczenie o zapoznaniu się przez skarżącego z instrukcją BHP. Ubezpieczony wskazał również, że nie podpisywał list obecności, gdyż był objęty zadaniowym czasem pracy i trudno byłoby mu podpisywać takie listy w czasie kilkudniowych wyjazdów. Ponadto zaprzeczył jakoby potwierdzony przez niego na fakturach z dnia 23 września i 24 października 2013 r. odbiór gotówki, miał jedynie jednorazowy charakter. Skarżący podkreślił przy tym, że jego praca nie różniła się od pracy pozostałych kierowców, którymi posługiwał się pracodawca przy wykonywaniu działalności gospodarczej. Odnosząc się zaś do okoliczności zarejestrowania w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna, skarżący wskazał, że zrobił to jedynie po to, by posiadać ubezpieczenie, gdyż zapewnienia pracodawcy o zatrudnieniu w oparciu o umowę o pracę okazały się nieprawdziwe, a do zgłoszenia skarżącego do ubezpieczeń doszło dopiero, gdy ten uległ wypadkowi. Ostatecznie skarżący wniósł o zmianę zaskarżonej decyzji poprzez uznanie, że podlega ubezpieczeniu jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o pracę poczynając od dnia 1 marca 2012 r. do dnia 6 czerwca 2016 r., tj. do dnia wydania zaskarżonej decyzji, względnie do chwili obecnej, a nadto o zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W odpowiedzi na odwołanie pozwany wniósł o jego oddalenie oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Płatnik składek W. P., prowadząca przedsiębiorstwo P.H.U. (...)

w M., wniosła o oddalenie odwołania skarżącego oraz o zasądzenie na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu stanowiska wskazała, że płatnika i skarżącego łączyła zawarta w dniu 12 grudnia 2013 r. umowa zlecenia, na mocy której skarżący świadczył przewóz towarów. Płatnik nie sprawował bezpośredniego nadzoru nad tym przewozem, nie kontrolował zleceniobiorcy podczas wykonywania zlecenia, zaś skarżący sam wyznaczał trasę przejazdu oraz czas, w jakim to robił. Jednocześnie skarżący nie był zobowiązany do osobistego świadczenia pracy, a w trakcie realizacji zlecenia nie występował stosunek zależności, ani podporządkowania. Płatnik podniosła również, że o osobistym świadczeniu pracy nie świadczą zaświadczenie o braku przeciwwskazań do świadczenia pracy, orzeczenie lekarskie dla celów epidemiologicznych, czy też świadectwo kwalifikacji zawodowej, skoro obowiązek przedłożenia powyższych dokumentów przez osoby wykonujące pracę na innej podstawie niż stosunek pracy wynika z przepisów prawa. Płatnik nie kwestionowała nadto, że skarżący we wrześniu i październiku 2013 r. podjął gotówkę od kontrahentów, pomimo iż płatnik nie upoważniał skarżącego do powyższej czynności. Jednakże skarżący mógł pokwitować odbiór gotówki podczas zapoznawania się z trasą, choć nie ma pewności, kiedy kwitowane były faktury, gdyż data przy pieczęcie została wpisana przez inną osobę, a zatem mogło mieć to miejsce w innym czasie niż podpis złożony przez skarżącego. Płatnik zaprzeczyła również, by umowa ze skarżącym łączyła go już od lutego 2012 r., skoro w tym czasie skarżący prowadził warsztat samochodowy, czemu w postępowaniu przed Sądem Rejonowym w Elblągu nigdy nie zaprzeczył, a nadto w rzeczonym okresie dwukrotnie rejestrował się jako bezrobotny i złożył dziewięć oświadczeń, że nie pracuje i nie otrzymuje dochodu z tytułu pracy. Ostatecznie płatnik składek podkreśliła, że skarżący wiedział, jaką umowę zawiera, wiedział, że nie jest to umowa o pracę i godził się na taki stan rzeczy. Zleceniodawca w grudniu 2013 r. nie był zaś zainteresowany zawieraniem ze skarżącym umowy o pracę i takiej umowy by nie zawarł.

Wydanym na rozprawie postanowieniem z dnia 22 października 2018 r. Sąd Okręgowy

w oparciu o przepis art. 477¹⁰ § 2 k.p.c. przekazał żądanie skarżącego ustalenia podlegania ubezpieczeniom społecznym z tytułu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę w okresie od dnia

1 marca 2012 r. do dnia 11 grudnia 2013 r. oraz od dnia 1 maja 2014 r. do rozpoznania organowi rentowemu. Ponadto w tej samej sprawie ustalono wartość przedmiotu sporu na kwotę 2.485,01 zł, jako sumę składek za okres objęty zaskarżoną decyzją.

Sąd Okręgowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 31 października 2018 r. w sprawie IV U 979/16 zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że ustalił, iż ubezpieczony T. Z. podlegał w okresie od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r. obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu i chorobowemu jako pracownik płatnika składek W. P. (punkt pierwszy) oraz zasądził od płatnika składek i od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E. na rzecz ubezpieczonego kwoty po 600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt drugi).

Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia i rozważania Sądu pierwszej instancji. Płatnik składek P.U.H. (...) prowadzi działalność w zakresie przetwórstwa warzyw, produkując kiszonki, surówki oraz sałatki. Swoje produkty sprzedaje na terenie całego kraju. Transportem towaru zajmują się zatrudnieni przez płatnika kierowcy. Wszyscy zatrudnieni obecnie u płatnika kierowcy zatrudnieni są na podstawie umowy o pracę. Okresowo płatnik zatrudnia również kierowców na podstawie umów zlecenia, bądź wynajmuje kierowców wraz z samochodami. Wzmoczony ruch w firmie związany ze zwiększonym zapotrzebowaniem na produkty odnotowuje się w okresie świąt Bożego Narodzenia i trwa aż do okresu świąt Wielkanocnych. Większość kierowców zatrudnionych u płatnika jeździ w stałe trasy, choć zdarza się, że w razie potrzeby wysyłani są też w inne niż zazwyczaj miejsca. W firmie zatrudniony jest przedstawiciel handlowy P. C., który zbiera zamówienia z trasy (...). Na pozostałych stałych trasach zamówienia zbierane są przez kierowców, którzy obsługują te trasy. Listy zamówień przekazywane są do biura, które z kolei przesyła je do magazynu. Tam magazynierzy zajmują się załadunkiem samochodów. Wraz z towarem magazynier zostawia w samochodzie wszystkie niezbędne dokumenty, tj. zestawienie ilości towaru i punkty, do których należy dowieźć towar. Pracownicy magazynu telefonicznie zawiadamiają kierowców o potrzebie wykonania trasy. Kierowcy regulują czas pracy samodzielnie. W firmie stawiają się w zależności od trasy, którą mają wykonać, dopasowują wówczas godzinę wyjazdu do godzin, w jakich mają się stawić u danego kontrahenta. Niektórzy z kierowców odbierają zapłatę za towar w gotówce, inni obsługują punkty, które rozliczają się z płatnikiem jedynie bezgotówkowo. W przypadku płatności gotówką, zapłata za towar może nastąpić nawet kilka dni po wydaniu towaru przez kierowcę. Dlatego też zdarza się, że w przypadku zmiany kierowcy na danej trasie, zapłatę odbiera inny kierowca niż ten, który wydał towar. Odbiór gotówki każdorazowo jest kwitowany przez kierowcę na fakturze. Kierowcy nie są w żaden szczególny sposób kontrolowani w trasie przez płatnika. Kierowcy nie podpisują list obecności. To, kiedy wyjeżdżają w trasę oraz z niej wracają, odnotowywane jest przez pracownika stróżującego przy bramie wjazdowej do zakładu, który spisuje, jaki samochód opuszcza lub wraca na teren firmy, stan licznika pojazdu oraz kto nim kieruje. Gdy na jedną trasę w danym dniu jest więcej zamówień i towar nie zmieści się w jedno auto, w trasę wysyłane są dwa auta i prowadzący

je kierowcy dzielą się między sobą punktami zbytu. Zdarza się również, że gdy trzeba dowieźć towar do większej liczby punktów odbioru, bądź gdy jest więcej towaru do rozładunku, jednym samochodem jadą dwie osoby, tj. kierowca z pomocnikiem. Skarżący T. Z. w 2012 r. nie miał stałego zatrudnienia, poszukiwał pracy, pozostawał zarejestrowany w Powiatowym Urzędzie Pracy w N. jako osoba bezrobotna bez prawa do zasiłku i jedynie dorywczo, w ramach koleżeńskej przysługi, dokonywał napraw samochodów swoich kolegów na terenie gospodarstwa rolnego rodziców jednego z nich. Mieszkał wówczas z rodzicami i nie ponosił większych kosztów utrzymania. Gdy dowiedział się, że firma płatnika poszukuje pracowników na stanowiska kierowców, zgłosił się do firmy. W ciągu dwóch tygodni otrzymał telefon od pełnomocnika płatnika – D. P. (męża W. P.), który zaprosił go na rozmowę. Podczas spotkania skarżący został zapoznany z warunkami pracy, tj. iż odbywa się ona w różnych godzinach, w zależności od trasy obsługiwanej przez kierowcę, skarżący nie był przy tym informowany o możliwości odmówienia wyjazdu w trasę. Jednocześnie skarżącemu przedstawiono możliwość zatrudnienia na umowę o pracę po okresie próbnym. W dniu 16 lutego 2012 r. skarżący rozpoczął pracę na rzecz płatnika. W celu przyuczenia się i poznania trasy początkowo przez okres dwóch tygodni jeździł w trasy z innymi kierowcami: M. S. i innymi. Następnie zaczął jeździć z P. C., który w firmie był zarówno przedstawicielem handlowym, jak i kierowcą. Jeździł wówczas samochodami dostawczymi. W okresie przyuczenia

zdarzało się, że skarżący prowadził samochód, zmieniając drugiego kierowcę. W okresie przyuczenia skarżący nie zajmował się płatnościami, kwestie rozliczania kontrahentów pozostawiał kierowcom, z którymi jeździł. Po okresie próbnym skarżący zaczął obsługiwać trasę na K., następnie jeszcze jedną – na K. (1). Kolejność poszczególnych punktów zbytu towaru na trasie była opracowana przez kierowców wcześniej obsługujących daną trasę. O terminie wyjazdu skarżący był informowany przez pracowników magazynu, ewentualnie przez M. P. – syna płatnika. Skarżący przychodził do firmy na konkretną godzinę, gdzie czekał na niego już załadowany samochód. W samochodzie znajdowały się też wszystkie dokumenty niezbędne w danej trasie. Skarżący nie podpisywał list obecności. Każdy wyjazd skarżącego w trasę oraz powrót do firmy był odnotowywany przez pracownika stróżującego przy bramie wjazdowej. Dowożąc towar do poszczególnych odbiorców, skarżący pobierał również gotówkę za towar, poświadczając ten fakt na fakturze. Jeśli w trasie wynikały jakieś problemy, np. dotyczące płatności za towar, skarżący kontaktował się bądź z P. C., który wcześniej zapoznawał go z trasą, bądź z pracownikami biura firmy, które konsultowały się z właścicielami firmy i załatwiała problem. W trasę skarżący zabierał dodatkowe paliwo, jeśli mimo wszystko taki zapas nie wystarczał, skarżący mógł zatankować paliwo na stacji benzynowej, płacąc za nie pieniędzmi uzyskanymi z rozliczeń z kontrahentami. Po powrocie z trasy rozliczał się z gotówki oraz pojemników do transportu towarów. Trasa do K. liczyła ok. 1.200-1.300 km w obie strony. Skarżący wyruszał w trasę ok. godziny 20:00. Zwykle wracał na drugi dzień między godziną 17:00-18:00, czasami po godzinie 20:00. Ponieważ biuro firmy o tej porze było już nieczynne, skarżący zostawiał dokumenty i pieniądze bądź pracownikom magazynu, jeśli jeszcze byli oni na terenie zakładu, bądź właścicielom firmy, bądź pozostawiał je w samochodzie. Trasa na K. (1) liczyła 800-1.000 km. W tą trasę skarżący wyjeżdżał najczęściej pomiędzy godziną 23:00 a 24:00. Wracał drugiego dnia około godziny 17:00-18:00. Biuro zazwyczaj było wówczas jeszcze otwarte. Tam też skarżący zdawał dokumenty oraz gotówkę pobraną w trasie od kontrahentów. Poza trasami na K. (1) i K. zdarzało się, że skarżący obsługiwał również inne trasy, w zależności od zapotrzebowania firmy. Skarżący wynagrodzenie otrzymywał raz w miesiącu. Nie wystawiał wówczas żadnych rachunków za wykonaną pracę. Kwitował jedynie otrzymanie w gotówce wynagrodzenia na liście płac znajdującej się u D. P., który dysponował przygotowanym przez pracowników biura rozliczeniem tras kierowców i na tej podstawie ustalał wysokość wynagrodzenia danego kierowcy. Skarżący wielokrotnie podejmował próby rozmowy z D. P. na temat zawarcia formalnej umowy o pracę. Za każdym razem był jednak zbywany. Dlatego też pozostawał zarejestrowany w Powiatowym Urzędzie Pracy w N. jako osoba bezrobotna bez prawa do zasiłku dla bezrobotnych w okresach od dnia 9 lutego 2012 r. do dnia 15 marca 2012 r. oraz od dnia 27 grudnia 2012 r. do dnia 16 września 2013 r. Skarżący nie korzystał z urlopów wypoczynkowych, jedynie z okazji urodzenia się dziecka otrzymał jeden dzień wolny. W dniu 12 grudnia 2012 r. skarżący uzyskał uprawnienia do kierowania pojazdami ciężarowymi kategorii C, w dniu 24 sierpnia 2013 r. uzyskał orzeczenie psychologiczne o braku przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy, zaś w dniu 3 grudnia 2013 r. uzyskał orzeczenie lekarza medycyny pracy i lekarza uprawnionego do badań kierowców o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy i kierowania pojazdami kategorii C. W dniu 18 grudnia 2013 r. skarżący uległ wypadkowi samochodowemu na drodze wojewódzkiej nr (...) w okolicy miejscowości W., prowadząc samochód ciężarowy należący do firmy płatnika. W wyniku wypadku ubezpieczony doznał urazowej perforacji żołądka i jelita cienkiego, rozerwania wątroby i śledziony, uszkodzenia nerki lewej, stłuczenia płuc i aorty brzusznej, złamania lewego uda. Kierowany przez skarżącego pojazd wyposażony był w tachograf elektroniczny. Karta kierowcy została odebrana od niego przez księgową firmy E. S.. Skarżący nie odzyskał tej karty. Płatnik składek dokonał zgłoszenia skarżącego do ubezpieczeń społecznych z tytułu umowy zlecenia od dnia 12 grudnia 2013 r., a następnie jego wyrejestrowania z ubezpieczeń od dnia 1 maja 2014 r. Jednocześnie płatnik złożył pozwanemu imienne raporty miesięczne ZUS RCA za okres od grudnia 2013 r. do kwietnia 2014 r. Skarżący wystąpił do organu rentowego o jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku. Decyzją z dnia 7 lipca 2014 r. organ rentowy odmówił skarżącemu wypłaty odszkodowania. Powyższa decyzja została zaskarżona przez wnioskodawcę odwołaniem. Rozpoznając powyższe odwołanie Sąd Rejonowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, postanowieniem z dnia 2 czerwca 2015 r. wydanym w sprawie IV U 525/14, zawiesił postępowanie w sprawie, a następnie zobowiązał skarżącego do wystąpienia do organu rentowego z wnioskiem o wydanie decyzji w przedmiocie ustalenia tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym w dniu 18 grudnia 2013 r., co też skarżący uczynił w dniu 16 czerwca 2015 r. W wyniku przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego pozwany wydał w dniu 6 czerwca 2016 r. zaskarżoną decyzję.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy wskazał, że złożony w organie rentowym wniosek skarżącego z dnia 16 czerwca 2015 r. dotyczył podlegania ubezpieczeniu pracowniczemu tylko w dniu wypadku, tj. w dniu 18 grudnia 2013 r. Pozwany zaskarżoną decyzją z urzędu objął szerszy okres

co do podlegania skarżącego ubezpieczeniom z umowy zlecenia. Należy zatem zaznaczyć, że biorąc pod uwagę to, iż postępowanie sądowe jest postępowaniem kontrolnym wobec przeprowadzonego postępowania administracyjnego, zakres tego postępowania sądowego nie może wykraczać poza ramy zaskarżonej decyzji. Dlatego też w niniejszym postępowaniu badaniu podlegał jedynie okres objęty zaskarżoną decyzją, tj. od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r. Żądanie skarżącego ustalenia podlegania pracowniczemu ubezpieczeniu społecznemu w okresie od dnia 1 marca 2013 r.

do dnia 11 grudnia 2013 r. oraz od dnia 1 maja 2014 r. zostało w tej sytuacji przekazane pozwanemu do rozpoznania na zasadzie art. 477¹⁰ § 2 k.p.c.

Odnosząc się zaś do istoty sporu Sąd Okręgowy wskazał, że zgodnie z art. 6 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 1, art. 11 ust. 1, 12 ust. 1 oraz 13 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1778 ze zm.; dalej ustawa systemowa) obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym podlegają pracownicy, przez których rozumie się osoby pozostające w stosunku pracy. Art. 22 k.p. stanowi zaś, że przez nawiązanie stosunku pracy na mocy zawartej pomiędzy stronami umowy o pracę, pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, zaś pracodawca do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Stosunek pracy charakteryzuje się zatem pewnymi szczególnymi cechami. Są to: konieczność osobistego wykonywania pracy, podporządkowanie pracodawcy, wykonywanie pracy na jego rzecz i ryzyko oraz odpłatność pracy. Po stronie pracownika musi istnieć chęć świadczenia pracy oraz możliwość jej świadczenia, a po stronie pracodawcy potrzeba zatrudnienia i korzystania z tej pracy za wynagrodzeniem. Istotne jest więc, aby stosunek pracy zrealizował się przez wykonywanie zatrudnienia o cechach pracowniczych. Zasadnicze znaczenie w procesie sądowego badania, czy dany stosunek prawny jest stosunkiem pracy, ma ustalenie faktyczne, czy praca wykonywana w ramach badanego stosunku prawnego rzeczywiście ma cechy wymienione w art. 22 § 1 kp. W ocenie Sądu I instancji przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że pomiędzy skarżącym T. Z. a płatnikiem W. P., prowadzącą Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe (...) w M., doszło do nawiązania stosunku pracy i zatrudnienia skarżącego, co skutkuje objęciem go z mocy ustawy ubezpieczeniem społecznym. Zebrane dowody potwierdzają, że co najmniej w okresie objętym zaskarżoną decyzją skarżący faktycznie wykonywał pracę na rzecz płatnika na warunkach wynikających z art. 22 k.p., a nadto, że charakter jego pracy nie różnił się od pracy innych kierowców zatrudnionych u płatnika na umowy o pracę. W oparciu o zebrane dowody nie budziło żadnych wątpliwości, że skarżący świadczył pracę na rzecz płatnika, jak i pod jego kierownictwem, w miejscu i czasie określonym przez pracodawcę oraz na ryzyko pracodawcy. To płatnik składek bowiem decydował, jaką trasę i kiedy realizować będzie skarżący. Wydawał mu polecenie wykonania danej trasy, przy czym bez znaczenia pozostaje okoliczność, czy płatnik robił to osobiście, czy też przez innych pracowników, gdyż jest to tylko i wyłącznie kwestia organizacji pracy w danym przedsiębiorstwie i rozdzielenia zadań pomiędzy poszczególnych pracowników. To płatnik zapewniał również skarżącemu służbowy samochód, komplet dokumentów niezbędnych w trasie oraz zapas paliwa. Skarżący nie posiadał przy tym swobody w realizacji trasy, bowiem dostawał polecenie wykonania trasy uprzednio opracowanej przez innych kierowców, objaśnionej skarżącemu w początkowym okresie zatrudnienia, stanowiący w istocie okres przeszkolenia stanowiskowego. Punkty dostawy towaru były już jasno wskazane, przy czym oczywiste jest, że kolejność przybycia do kolejnych punktów była zdeterminowana ich położeniem wzdłuż z góry narzuconej przez płatnika trasy. Zważyć przy tym należy, że ewentualne niewielkie modyfikacje trasy podyktowane zmianą godzin, na które miał być dostarczony towar w danym punkcie, nie mogą przesądzać o dowolności skarżącego w realizowaniu trasy i braku podporządkowania wytycznym narzuconym przez pracodawcę, w sytuacji gdy w dalszym ciągu celem skarżącego był dowóz towarów do punktów odbiorców wskazanych na liście przygotowanej przez magazyn. Przeprowadzone postępowanie nie wykazało przy tym, że pozostali kierowcy zatrudnieni w firmie na umowy o pracę nie mogli modyfikować swoich tras, a płatnik takim okolicznościom nie zaprzeczyła. Ponadto zauważyć należy, że z zeznań świadka M. P. złożonych w trakcie postępowania toczącego się przed Sądem Rejonowym w Elblągu w sprawie IV U 525/14, wynikało, że na mniejszych trasach kierowca sam ustala z hurtownikami godziny dostaw.

Stwierdzenie to odnosiło się do wszystkich kierowców, a więc nie można robić skarżącemu zarzutu, iż nie było z jego strony podporządkowania pracodawcy. O dowolności w realizacji trasy nie może również świadczyć robienie przez skarżącego przerw na odpoczynek i posiłek wedle jego uznania, czy też tankowanie w razie konieczności paliwa na wybranej przez skarżącego stacji benzynowej i regulowanie należności za paliwo pieniędzmi pozyskanymi od odbiorców towaru. Skarżący wyjaśnił bowiem, że moment rozpoczęcia przerwy był przez niego kalkulowany i uzależniony od terminowego dowozu towaru do danego punktu, co wręcz potwierdza podporządkowanie wytycznym pracodawcy. Z kolei tankowanie podyktowane było stanem ilości paliwa w danym czasie. Poza tym płatnik nie twierdziła, aby inni kierowcy w inny sposób postępowali w sytuacji, gdy kończył im się zapas paliwa. Co prawda część kierowców obsługiwała trasy tzw. bezgotówkowe, gdzie płatność za towar następowała w drodze przelewów bankowych, jednak płatnik nie wskazywała, by nie mogli oni tankować w razie takiej konieczności. Należy zatem założyć, że albo jeździli oni w krótsze trasy, gdzie dodatkowe tankowanie nie było potrzebne, albo dysponowali oni zaliczką na paliwo od pracodawcy lub byli wyposażeni w karty flotowe, umożliwiające im zatankowanie pojazdu na realizowanej w danym dniu trasie. Ponadto również fakt, że w jedną z tras skarżący zabrał kolegę, nie świadczy o braku podporządkowania czy dowolności w realizacji trasy, w sytuacji gdy

po pierwsze skarżący, wbrew zapewnieniu płatnika, nie otrzymał do pomocy drugiego pracownika, mającego pomóc przy rozładunku towaru w trasie znacznie przewyższającej normy w ilości dostarczanego towaru, a po drugie płatnik akceptował dobór pomocnika na podobnych w istocie zasadach, na których swoją pracę wykonywał skarżący na wstępnym etapie zatrudnienia – jak wynika z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, powszechną praktyką było nakazywanie przez płatnika, by nowe osoby kandydujące na stanowiska kierowców, jeździły w trasy ze stałymi kierowcami w okresie tzw. przyuczenia. Obecność innej osoby do pomocy nie była więc w przedsiębiorstwie płatnika zjawiskiem odosobnionym. Dodatkowo zaś wskazać należy, że każdy pracownik ma pewien zakres swobody, który to zależy od zajmowanego przez niego stanowiska i organizacji w danym zakładzie pracy. Przeprowadzone postępowanie, wbrew twierdzeniom płatnika, nie wykazało też, by skarżący kiedykolwiek odmówił wyjazdu w trasę. Gołosłowne twierdzenia świadka E. S., która nie potrafiła podać konkretnych dat ani nawet okoliczności takich odmów, zaś ostatecznie przyznała, że nigdy nie była świadkiem sytuacji, w której skarżący odmówił wyjazdu w trasę, ani nawet nie słyszała o takiej sytuacji, nie mogą stanowić potwierdzenia dla swobody skarżącego w wyborze ilości ani kierunku tras. Niezależnie od powyższego wskazać należy, że możliwość odmowy wykonania polecenia służbowego dotyczy praktycznie każdego pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę, a wynika ona już choćby z uprawnienia wynikającego z art. 167⁽²⁾ k.p., tj. urlopu udzielanego na żądanie pracownika, gdy ten ma aktualnie taką potrzebę. W takiej sytuacji nawet, gdyby skarżący odmówił wyjazdu w trasę, to okoliczność ta nie dyskwalifikowałaby automatycznie stosunku łączącego skarżącego z płatnikiem jako umowy o pracę. Odnosząc się do faktu rejestracji skarżącego w Powiatowym Urzędzie Pracy w N. w okresach, kiedy miał jednocześnie świadczyć pracę na rzecz płatnika w ramach stosunku pracy, to w ocenie Sądu Okręgowego nie budzi zdziwienia, że skarżący pozostawał zarejestrowany w urzędzie w okresie od dnia 9 lutego 2012 r. do dnia 15 marca 2012 r., a następnie ponownie zarejestrował się jako bezrobotny od dnia 27 grudnia 2012 r., w sytuacji, gdy wbrew zapewnieniom ze strony płatnika, stosunek łączący skarżącego z płatnikiem nie został formalnie potwierdzony umową o pracę. Nie można zaś czynić zarzutu, że w takich okolicznościach skarżący chciał mieć zapewnione przynajmniej ubezpieczenie zdrowotne, które umożliwiała mu rejestracja w PUP. Jednocześnie nie można przyjąć za płatnikiem, by okresy rejestracji w PUP miały świadczyć o postrzeganiu siebie przez skarżącego jako osoby niepozostającej w stosunku pracy, w znaczeniu niespełniającej warunków wynikających z art. 22 k.p. Zważyć również należy, że podobnie postępowwały inne osoby świadczące pracę na rzecz płatnika. Okoliczność

tą potwierdził choćby świadek W. B., który zeznał, iż u płatnika pracował jako kierowca przez okres trzech lat, cały czas bez formalnej umowy i w tym okresie pozostawał zarejestrowany jako osoba bezrobotna. Przeprowadzenie postępowanie wykazało zresztą, że praktyką płatnika było zatrudnianie, a właściwie przyjmowanie potencjalnych kierowców na próbę, bez zawierania pisemnej umowy, jak również że umowy takie mogły być sporządzane po czasie. Nieliczni przesłuchani

w sprawie kierowcy dysponowali umowami od początku zatrudnienia, jednakże zauważyć wypada,

że były to osoby pracujące u płatnika od kilkunastu lat, nie można więc wykluczyć, że z biegiem lat praktyka płatnika w tym zakresie uległa zmianie w celu obniżenia kosztów działalności. Nie można również pominąć, że bezwzględna większość kierowców zatrudnionych u płatnika, zatrudniona była i jest na umowę o pracę. Kierowcy na umowy zlecenia to sytuacje sporadyczne, które swoje uzasadnienie mają faktycznie w okresach zwiększonego zapotrzebowania i zbytu produktów firmy, a więc w okresach świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Tymczasem z materiałów zgromadzonych w aktach sprawy, w szczególności zaś złożonych do akt faktur, na których skarżący kwitował odbiór gotówki za towar od kontrahentów, wynika, że skarżący pracował w sposób bardzo systematyczny, a częstotliwość jego wyjazdów wzrastała nawet bardziej w okresie letnim, kiedy to dodatkowo zaopatrywał bary i sklepiki w miejscowościach nadmorskich w trakcie sezonu wakacyjnego. Analiza zestawienia obrazującego częstotliwość wyjazdów skarżącego prowadzi do jednoznacznego wniosku, że skarżący jeździł w trasy z praktycznie taką samą częstotliwością, jak pozostali kierowcy zatrudnieni w firmie na umowy o pracę. Dlatego też nie było żadnych podstaw do przyjęcia, aby był on kierowcą zatrudnionym na zlecenie w związku ze zwiększeniem ruchu w interesie firmy jedynie w okresie świątecznym. Na marginesie jedynie można wskazać, że przedstawione zestawienie faktur nie dowodzi, aby przed świętami u płatnika odnotowywano wzmożony ruch co do samej ilości faktur, a tylko co do obrotu uzyskiwanego ze sprzedaży. Zdecydowana większość przesłuchanych w sprawie świadków, będących kierowcami zatrudnionymi u płatnika, postrzegała skarżącego jako kierowcę takiego jak oni, którego praca nie różniła się od pracy wykonywanej przez nich. Fakt, że świadkowie nie byli w stanie szczegółowo opisać wykonywanych przez skarżącego czynności, czy też nie znali dokładnej specyfiki jego tras, jest zrozumiałe biorąc pod uwagę, że kierowcy w zasadzie mijali się jedynie na terenie zakładu, gdyż każdy z nich miał inne trasy i wyruszali w nie o różnych porach, a dłuższy kontakt mieli jednie w dniach wypłat, kiedy spotykali się pod gabinetem D. P., który dokonywał tych wypłat. W ocenie Sądu Okręgowego nie można upatrywać sporadyczności świadczenia pracy na rzecz płatnika w zeznaniach świadków M. P. (syna płatnika), który będąc najbliższą rodziną płatnika niewątpliwie był zainteresowany przedstawieniem sprawy w korzystnym dla płatnika świetle. Podobnie zeznania E. S. – księgowej płatnika, jakoby skarżący pracował tylko i wyłącznie na zlecenie, świadcząc pracę sporadycznie, gdyż świadek sporadycznie widywała go na terenie zakładu, nie mogą być podstawą do kwalifikacji umowy łączącej skarżącego z płatnikiem jako umowy zlecenia, biorąc pod uwagę, że godziny, w jakich skarżący zazwyczaj ruszał w trasę, jak i godziny jego powrotu z trasy zazwyczaj nie pokrywały się z godzinami świadczenia pracy przez świadka. Nawiązując zaś do wypłat wynagrodzenia, jakie skarżący miał otrzymywać od płatnika, to nieujawnienie w toku postępowania potwierdzenia comiesięcznego otrzymywania przez wnioskodawcę wynagrodzenia za pracę w ocenie Sądu nie przesądza o braku systematycznego wynagradzania skarżącego. Biorąc bowiem pod uwagę, że płatnik nie dokonał zgłoszenia skarżącego do ubezpieczeń społecznych, nie dziwi Sądu, że i wypłata należności za wykonaną pracę odbywała się bez odzwierciedlenia tego faktu w oficjalnych zestawieniach, tak jak ma to miejsce w przypadku osób z formalnie zawartą umową o pracę. Co się zaś tyczy podnoszonej przez płatnika okoliczności braku podpisów skarżącego na listach obecności, zważyć należy, że czterestu z piętnastu kierowców firmy płatnika przesłuchanych w sprawie jednoznacznie wskazało, że firmie nie było żadnych list obecności dla kierowców, a jedyną ewidencją ich czasu pracy mogły być listy, na których odnotowywane były godziny wyjazdów danego samochodu w trasę oraz jego powrotu. Jedynie świadek J. Ł. wskazał, że lista obecności przez jakiś czas była wykładana w biurze. Zważyć jednak należy, że świadek jest zatrudniony u płatnika od 2011 r. i w związku z tym prawdopodobnym może być, że kiedyś faktycznie taka lista dla kierowców była prowadzona. Zeznania pozostałych kierowców wykluczyły jednak, aby w ostatnich latach było to nadal praktykowane. W świetle powyższego za niewiarygodne należało uznać zeznania świadka E. S., która wskazywała, że listy obecności dla kierowców były prowadzone i wyłożone były przy wejściu do biura, tym bardziej, że jak później przyznała, nie widziała kto z kierowców te listy podpisywał. Powyższe twierdzenia budzą poważne wątpliwości biorąc pod uwagę, że kierowcy stawiali się w firmie na krótko przed wyjazdem w trasę, co miało miejsce w godzinach wieczornych, nocnych lub wczesnorannych, a więc poza godzinami pracy biura. Tym samym wątpliwym jest, aby mieli oni systematyczną sposobność podpisywania takich list. W świetle powyższego przedstawione przez płatnika listy obecności, na których widnieją nazwiska kierowców, należało uznać za niewiarygodne. Wątpliwość co do czasu sporządzenia tych list budzi już sam schemat ich wypełnienia. Trudno bowiem uznać, by każdy z kierowców podpisywał się długopisem w innym kolorze i by codziennie dysponował tym samym długopisem. Zauważyć przy tym należy, że listy obecności pozostałych pracowników firmy znacznie odbiegają pod kątem czystości i grafizmu pisma, co w ocenie Sądu przemawia za

przyjęciem, iż jedynie te listy były podpisywane w codziennym cyklu. Powyższe pozostaje jednak bez większego znaczenia w sytuacji, gdy gros świadków nie potwierdziło istnienia takich list. W konsekwencji Sąd I instancji uznał, że skarżący wykazał, iż czynności, jakie wykonywał na rzecz płatnika, odbywały się w reżimie wynikającym z art. 22 kp. Przeciwna argumentacja płatnika składek, który pomimo licznych wezwań na rozprawę w celu przesłuchania go w charakterze strony nie stawiał się na te rozprawy, musiała zostać oceniona negatywnie. W związku z tym Sąd Okręgowy orzekł, jak w punkcie pierwszym wyroku. O kosztach procesu rozstrzygnięto z zastosowaniem zasady odpowiedzialności za jego wynik, tj. na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 99 k.p.c. i art. 105 § 1 k.p.c. w związku z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (w brzmieniu z daty złożenia odwołania, tj. wynikającym z Dz.U. z 2015 r., poz. 1804), tj. przy przyjęciu stawki właściwej dla wartości przedmiotu sporu, czyli wskazanej na wstępie uzasadnienia sumy składek na ubezpieczenia za okres wynikający z zaskarżonej decyzji.

Apelację od wyroku wywiódł organ rentowy zaskarżając go w całości i zarzucił mu:

- naruszenie przepisu art. 477¹⁴ § 1 i 2 k.p.c. polegające na wykroczeniu poza przedmiot postępowania wyznaczonego przez zaskarżoną decyzję poprzez wydanie rozstrzygnięcia o podleganiu przez ubezpieczonego pracowniczym obowiązkowych ubezpieczeniach społecznym, w sytuacji, gdy zaskarżona decyzja dotyczy obowiązku podlegania ubezpieczeniach społecznym z tytułu umowy zlecenia,

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na rozstrzygnięcie sprawy polegający na przyjęciu, iż zachodzą podstawy do uznania, iż ubezpieczony zawarł z płatnikiem składek umowę o pracę z zamiarem faktycznej jej realizacji i tym samym stosunek pracy został nawiązany, podczas gdy okoliczności sprawy świadczą o tym, że strony zawarły umowę zlecenia, konsekwencją czego jest naruszenie norm prawa materialnego, tj. art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 11 ust. 1, art. 12 ust. 1 ustawy systemowej oraz art. 734 § 1 k.c. i art. 22 § 1 k.p.

Wskazując na powyższe zarzuty apelacyjne wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie odwołania oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

W uzasadnieniu apelacji pozwany wskazał, że zaskarżoną decyzją przyjął, że ubezpieczony podlegał w okresie od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r. obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu i chorobowemu z tytułu wykonywania umowy zlecenia na rzecz płatnika składek W. P.. Tymczasem Sąd Okręgowy dokonał ustaleń w zakresie wykonywania przez ubezpieczonego czynności na podstawie umowy o pracę łączącej go z płatnikiem składek, które wykraczały poza zakres decyzji. Natomiast w przypadku, gdy Sąd I instancji ustalił, iż ubezpieczonego i płatnika nie łączyła umowa zlecenia, to poza sporem winna pozostawać kwestia, jakiego rodzaju stosunek prawny łączył strony umowy. Sąd bowiem z uwagi na normę art. 477¹⁴ § 1 i 2 k.p.c. nie był uprawniony do zmiany zaskarżonej decyzji w ten sposób, by stwierdzić, iż ubezpieczony podlegał w okresie od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r. obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu i chorobowemu jako pracownik płatnika składek W. P.. Sąd natomiast zobligowany jest sformułować sentencję wyroku w taki sposób, aby zastępowała ona decyzję organu rentowego. W ocenie organu rentowego Sąd I instancji mógł jedynie zmienić zaskarżoną decyzję i orzec, że skarżący T. Z. nie podlega ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywanej na rzecz płatnika umowy zlecenia bądź też oddalić odwołanie.

Ponadto zdaniem pozwanego ustalenia faktycznego przesądzają o tym, że T. Z. winien podlegać ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umowy zlecenia. Wolą stron czynności cywilnoprawnej nawiązano cywilnoprawną umowę zlecenia (nie zaś umowy o pracę). T. Z. nie miał codziennego, systematycznego obowiązku stawiania się do pracy

o określonej godzinie. Telefonicznie otrzymywał propozycję wyjazdu na trasę i sam decydował, czy podejmie się świadczenia usługi, samodzielnie określał sposób przejazdu na trasie, kolejność punktów sprzedaży, miejsca tankowania samochodu, liczbę i długość przerw oraz termin zdania samochodu. Płatnik nie kontrolował ubezpieczonego i nie nadzorował jego pracy. Nie miał ściśle określonych godzin świadczenia pracy, nie otrzymał zakresu obowiązków. Ubezpieczony otrzymywał załadowany towarem samochód, a po realizacji trasy samochód

wracał na teren zakładu. Co więcej, z oświadczenia W. P. wynika, iż T. Z. wykonywał czynności pomocnicze przy transporcie firmowym produktów na telefonicznie złożone zapotrzebowanie od drugiego półrocza 2012 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r. W świetle powyższych okoliczności - w ocenie organu rentowego - T. Z. nie świadczył na rzecz płatnika P.U.H. (...) z siedzibą w M. pracy na podstawie stosunku pracy w warunkach określonych art. 22 k.p. Zauważyć należy nadto, iż w zakładzie W. P. zlecano w oparciu o umowy cywilnoprawne zlecenia usługi rozwożenia towaru dodatkowym kierowcom. Wypożyczano również samochody wraz z kierowcami. Co więcej, ubezpieczony zaczął kwestionować tytuł swojego ubezpieczenia dopiero po dniu 18 grudnia 2013 r., kiedy to uległ wypadkowi podczas wykonywaniu czynności na rzecz płatnika, i jak się wydaje tylko i wyłącznie na potrzeby wykazania współprzyczynienia się płatnika do zaistniałego zdarzenia, a co za tym idzie - skutecznego kwestionowania ustalonego przez ZUS w dniu wypadku zachowania ubezpieczonego jako nacechowanego rażącem niedbalstwem oraz na potrzeby ustalenia stażu ubezpieczeniowego wymaganego przepisami prawa do uzyskania prawa do renty.

Ubezpieczony w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od organu rentowego na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja organu rentowego jest niezasadna i nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu pozostaje tytuł podlegania T. Z. ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu i chorobowemu) w okresie od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r., tj. czy była to umowa o pracę czy umowa zlecenia.

W postępowaniu apelacyjny badaniu podlegał wskazany przez Sąd Okręgowy sporny okres (od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r.) z uwagi na wyrażoną art. 384 k.p.c. zasadę zakazu reformationis in peius, gdyż apelację wniósł jedynie organ rentowy.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do podniesionego przez organ rentowy w apelacji zarzutu naruszenia art. 477¹⁴ § 1 i 2 k.p.c., to uznać należy go za niezasadny.

Sąd Najwyższy w przywołanym przez organ rentowy wyroku z dnia 17 kwietnia 2014 r. w sprawie III UK 137/13, OSNP 2015/8/113 wskazał, że treść decyzji wyznacza zakres i przedmiot rozpoznania sądowego, w którym sąd rozstrzyga o zasadności odwołania w granicach przedmiotu zaskarżonej decyzji. Sąd nie działa w zastępstwie organu rentowego i choć samodzielnie oraz we własnym zakresie rozstrzyga wszelkie kwestie objęte treścią zaskarżonej decyzji, to jego rozstrzygnięcie odnosi się do tejże decyzji. Do tak oznaczonego przedmiotu sporu nawiązuje przepis art. 477¹⁴ § 1 i 2 k.p.c. statuujący dwa rodzaje merytorycznych rozstrzygnięć sądu pierwszej instancji, jakie mogą zapaść w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, tj. oddalenie odwołania w razie braku podstaw do jego uwzględnienia lub uwzględnienie odwołania przez zmianę zaskarżonej decyzji w całości, bądź części i orzeczenie, co do istoty sprawy. Orzeczenie co do istoty sprawy polega zaś na sformułowaniu sentencji orzeczenia w taki sposób, aby zastępowało ono decyzję organu rentowego, która, stosownie do poczynionych w sprawie ustaleń, winna uwzględniać w całości lub w części wniosek ubezpieczonego wszczynający postępowanie przed organem rentowym.

Do wszczęcia postępowania administracyjnego przed organem rentowym zakończonego wydaniem zaskarżonej decyzji doszło wskutek zobowiązania ubezpieczonego przez Sąd Rejonowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych rozpoznającego sprawę o jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w sprawie IV U 525/14 – do złożenia wniosku w przedmiocie ustalenia tytułu podlegania ubezpieczeniom w dniu wypadku (protokół rozprawy z dnia 2 czerwca 2015 r. załączony do odpowiedzi na apelację – k. 435-439 a.s.). Taki wniosek został złożony przez ubezpieczonego w dniu 18 czerwca 2015 r. w organie rentowym z zaznaczeniem, że tytułem do ubezpieczeń społecznym jest umowa

o pracę. Postępowanie pozwanego toczyło się w przedmiocie ustalenia podlegania ubezpieczeniom społecznym i ostatecznie organ rentowy na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu administracyjnym uznał, że tytułem ubezpieczenia społecznego wnioskodawcy jest umowa zlecenia. Sąd Okręgowy rozpoznając odwołanie od zaskarżonej decyzji i przeprowadzając postępowanie dowodowe zgodnie z inicjatywą dowodową stron orzekł w przedmiocie podlegania ubezpieczeniom społecznym, przy czym uznał, że tytułem ubezpieczenia jest umowa o pracę a nie umowa zlecenia. Zatem Sąd I instancji zmienił zaskarżoną decyzję w całości i orzekł, co do istoty sprawy w granicach przedmiotu decyzji.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa procesowego poprzez dokonanie błędnych ustaleń faktycznych, to wskazać należy, że pozwany przedstawia własną, odmienną interpretację stanu faktycznego, która nie znajduje oparcia w zebranych materiale dowodowym. Organ rentowy nie wskazał, na jakiej podstawie uznał, że Sąd Okręgowy wyprowadził z zebranego materiału dowodowego wnioski sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i w konsekwencji błędnie uznał, że ubezpieczony w spornym okresie podlegał ubezpieczeniom społecznym z tytułu stosunku pracy. Ponadto pozwany nie zakwestionował dokonanej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności zeznań świadków, na podstawie których dokonano ustaleń faktycznych w sprawie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, dokonana przez Sąd Okręgowy ocena mieści się w granicach statuowanych treścią art. 233 k.p.c.

Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Taka ocena dokonywana jest na podstawie przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego doświadczenia życiowego, a ponadto powinna uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których Sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i – ważąc ich moc oraz wiarygodność – odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, OSNP 2000/17/655, LEX nr 41437). W razie przekroczenia naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wadliwa jest przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów, a także będące jej konsekwencją ustalenie stanu faktycznego i jego subsumowanie pod określony przepis prawa.

Nadto, jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, I ACa 513/05, LEX nr 186115).

Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności pozwany powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (tak Sąd Najwyższy m.in. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753; 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347; 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Nie jest wystarczające jedynie przekonanie o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, niepubl.).

W ocenie Sądu Odwoławczego Sąd pierwszej instancji przeprowadził prawidłowe, wnikliwe i szczegółowe postępowanie dowodowe, w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z art. 233 § 1 k.p.c., nie popełnił też uchybień w zakresie kwalifikacji prawnej, uzasadniających ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia. Sąd Okręgowy, wbrew stanowisku pozwanego, prawidłowo ocenił, że ubezpieczony podlegał w okresie od dnia 12 grudnia 2013 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r. obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu i chorobowemu) jako pracownik płatnika składek W. P.. W konsekwencji Sąd Odwoławczy oceniając jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, nie widząc w związku z tym konieczności ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Przechodząc do rozważań prawnych wskazać należy, iż art. 22 § 1 k.p. stanowi, że przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca - do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.

Natomiast zgodnie z art. 22 § 1¹ k.p. zatrudnienie w warunkach określonych w § 1 jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy.

Nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy, określonych w § 1 (art. 22 § 1² k.p.).

Jeżeli w treści stosunku prawnego łączącego strony (ocenianego nie tylko przez treść umowy, ale przede wszystkim przez sposób jego wykonywania) przeważają cechy charakterystyczne dla stosunku pracy określone w art. 22 § 1 k.p. (obowiązek pracownika świadczenia pracy osobiście, w sposób ciągły, obowiązek świadczenia pracy na rzecz i pod kierownictwem pracodawcy w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, obowiązek pracodawcy do zatrudniania pracownika i wynagradzania pracownika za świadczoną pracę), to mamy do czynienia z zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę umowy zawartej przez strony (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 14 września 1998 r., I PKN 334/98, OSNAPiUS 1999 nr 20, poz. 646; 12 stycznia 1999 r., I PKN 535/98, OSNAPiUS 2000 nr 5, poz. 175; 7 kwietnia 1999 r., I PKN 642/98, OSNAPiUS 2000 Nr 11, poz. 417). I odwrotnie, jeżeli w treści stosunku prawnego nie przeważają cechy charakterystyczne dla stosunku pracy, to nie można przyjąć, aby taki stosunek prawny łączył strony. Umowa, na podstawie której jest świadczona praca, nie może więc mieć mieszanego charakteru, łączącego elementy umowy o pracę i umowy cywilnoprawnej.

Zgodnie zaś z treścią art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się odpowiednio do umów o świadczenia usług (a więc czynności o charakterze faktycznym), które nie są uregulowane innymi przepisami.

Odnosząc się do wymienionych powyżej cech charakterystycznych stosunku pracy należy podkreślić, iż podstawową cechą odróżniającą stosunek pracy od stosunku powstającego na podstawie umowy zlecenia lub umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (art. 750 k.c.) jest świadczenie pracy w warunkach braku podporządkowania zleceniobiorcy dającemu zlecenie. Nie jest możliwe uznanie umowy za umowę o pracę, jeżeli wykonawca czynności lub usługi nie jest obowiązany do wykonywania poleceń zleceniodawcy, czyli gdy brak jest elementu podporządkowania (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 11 kwietnia 1997r., I PKN 89/97, OSNAPiUS 1998, nr 2, poz. 35; z dnia 4 grudnia 1997r., I PKN 394/97, OSNAPiUS 1998, nr 20, poz. 595 oraz z dnia 7 września 1999r., I PKN 277/99, OSNAPiUS 2001, nr 1, poz. 18). Kolejnym elementem odróżniającym stosunek powstały na podstawie umowy o pracę od stosunku z umowy zlecenia (czy też umowy o świadczenie usług) jest zasada osobistego świadczenia pracy. Zasada ta związana jest z osobistymi cechami pracownika takimi jak, np.

kwalifikacje zawodowe czy rzetelność w wypełnianiu obowiązków i oznacza, iż pracownik nie może samowolnie powierzyć wykonywania pracy innej osobie.

Mając na względzie powyższe rozważania prawne uznać należało, że Sąd Okręgowy dokonał szczegółowej analizy stosunku prawnego łącznego ubezpieczonego z płatnikiem składek P.U.H. (...) w kontekście art. 22 § 1 k.p. prawidłowo uznając go za stosunek pracy, a nie stosunek zlecenia.

Z materiału dowodowego wynika, że ubezpieczony faktycznie wykonywał pracę w spornym okresie na rzecz płatnika, a charakter jego pracy nie różnił się od pracy innych kierowców zatrudnionych u płatnika na umowy o pracę. W oparciu o zebrane dowody nie budziło żadnych wątpliwości, że skarżący świadczył pracę na rzecz płatnika, jak i pod jego kierownictwem, w miejscu i czasie określonym przez pracodawcę oraz na ryzyko pracodawcy. To płatnik składek bowiem decydował, jaką trasę i kiedy realizować będzie ubezpieczony. Wydawał mu polecenie wykonania danej trasy, przy czym bez znaczenia pozostaje okoliczność, czy płatnik robił to osobiście, czy też przez innych pracowników, gdyż jest to tylko i wyłącznie kwestia organizacji pracy w danym przedsiębiorstwie i rozdzielenia zadań pomiędzy poszczególnych pracowników. To płatnik zapewniał również skarżącemu służbowy samochód, komplet dokumentów niezbędnych w trasie oraz zapas paliwa. Ubezpieczony nie posiadał przy tym swobody w realizacji trasy, bowiem dostawał polecenie wykonania trasy uprzednio opracowanej przez innych kierowców, objaśnionej mu w początkowym okresie zatrudnienia, stanowiący w istocie okres przeszkolenia stanowiskowego. Punkty dostawy towaru były już jasno wskazane, przy czym oczywiste jest, że kolejność przybycia do kolejnych punktów była zdeterminowana ich położeniem wzdłuż z góry narzuconej przez płatnika trasy.

Powyższym wnioskom nie przeczą twierdzenia apelującego organu rentowego wskazujące, że wnioskodawca nie miał codziennego, systematycznego obowiązku stawiania się do pracy o określonej godzinie. Takie stanowisko oderwane jest zupełnie od warunków świadczenia pracy przez kierowców w zakładzie pracy. Wyjeżdżali oni w długie trasy, które zajmowały nawet dwa dni pracy – np. trasa do K. liczyła ok. 1.200-1.300 km w obie strony. Ubezpieczony wyruszał w trasę ok. godziny 20:00. Zwykle wracał na drugi dzień między godziną 17:00-18:00, czasami po godzinie 20:00. Trasa na K. (1) liczyła 800-1.000 km. W tą trasę skarżący wyjeżdżał najczęściej pomiędzy godziną 23:00 a 24:00. Wracał drugiego dnia około godziny 17:00-18:00. Biuro zazwyczaj było wówczas jeszcze otwarte. Zatem nie było możliwym stawianie się codziennie w pracy o określonej godzinie.

Ponadto apelujący organ rentowy błędnie podnosił, że wnioskodawca sam decydował, czy podejmie się świadczenia usługi, samodzielnie określał sposób przejazdu na trasie, kolejność punktów sprzedaży, miejsca tankowania samochodu, liczbę i długość przerw oraz termin zdania samochodu

Ubezpieczony w odpowiedzi na apelację trafnie wskazał, że gdyby mógł wybrać trasę, musiałby równocześnie mieć wpływ na sposób załadunku oraz ładowany towar tak, aby bez problemów rozładować towar zgodnie z zamówieniem w wybranych punktach trasy. Z kolei w realiach płatnika składek takie jednostkowe ustalanie sposobu dostaw przez kierowców byłoby wręcz niemożliwe z uwagi na konieczność logistycznej organizacji pracy i zarządzania flotą w zakładzie. Zatem pracodawca załadowując towar z góry określał trasę oraz sposób wykonania pracy. O dowolności w realizacji trasy nie może również świadczyć robienie przez skarżącego przerw na odpoczyneki posiłek wedle jego uznania, czy też tankowanie w razie konieczności paliwa na wybranej przez skarżącego stacji benzynowej i regulowanie należności za paliwo pieniędzmi pozyskanymi od odbiorców towaru. Skarżący wyjaśnił bowiem, że moment rozpoczęcia przerwy był przez niego kalkulowany i uzależniony od terminowego dowozu towaru do danego punktu, co wręcz potwierdza podporządkowanie wytycznym pracodawcy. Z kolei tankowanie podyktowane było stanem ilości paliwa w danym czasie. Poza tym płatnik nie twierdziła, aby inni kierowcy w inny sposób postępowali w sytuacji, gdy kończył im się zapas paliwa.

Ponadto przeprowadzone postępowanie, wbrew twierdzeniom płatnika, nie wykazało też, aby ubezpieczony kiedykolwiek odmówił wyjazdu w trasę, co świadczy o jego stałej gotowości do świadczenia pracy.

Istotne jest również, że w czasie zatrudnienia wnioskodawca miał takie same obowiązki, jak „stali kierowcy” – rozliczył się z raz lub dwa razy opakowań ze świadkiem M. J. (magazynierem). Ponadto był postrzegany przez pozostałych kierowców jako kierowca zatrudniony

u płatnika składek. Świadek P. C. (przedstawiciel handlowy i kierowca) zeznał, że praca ubezpieczonego nie odbiegała od pracy innych „stałych kierowców”. Sąd Okręgowi trafnie zauważył, że świadkowie - kierowcy nie byli w stanie szczegółowo opisać wykonywanych przez ubezpieczonego czynności, czy też nie znali dokładnej specyfiki jego tras, ale jest to zrozumiałe biorąc pod uwagę,

że kierowcy w zasadzie mijali się jedynie na terenie zakładu, gdyż każdy z nich miał inne trasy i wyruszali w nie o różnych porach, a dłuższy kontakt mieli jedynie w dniach wypłat, kiedy spotykali się pod gabinetem D. P., który dokonywał tych wypłat. Świadkowie zeznawali, że widzieli ubezpieczonego w pracy, jak rozwoził towar. Świadek T. C. szczegółowo zeznał, że ubezpieczony miał trasę (...).

Ponadto Sąd I instancji prawidłowo ustalił, że kierowcy nie podpisują list obecności. To, kiedy wyjeżdżają w trasę oraz z niej wracają, odnotowywane jest przez pracownika stróżującego przy bramie wjazdowej do zakładu, który spisuje, jaki samochód opuszcza lub wraca na teren firmy, stan licznika pojazdu oraz kto nim kieruje.

W ocenie Sądu Apelacyjnego należało również uwzględnić okoliczności faktyczne towarzyszące nawiązaniu przedmiotowego stosunku pracy. Ubezpieczony przystąpił do świadczenia pracy jako bardzo młoda osoba (23 lat) poszukująca pracy - bez zawarcia formalnej umowy. Dopiero po wypadku, który miał miejsce 18 grudnia 2013 r. płatnik składek zawarł z nim umowę zlecenia. Ubezpieczonemu zależało na pracy, dlatego postanowił świadczyć ją „na czarno”. Ponadto przyjął narzuconą przez płatnika składek formę nawiązania stosunku prawnego – umowę zlecenia. Z zeznań świadków – kierowców (współpracowników wnioskodawcy) wynikało, że taka jest przyjęta przez płatnika składek praktyka – albo pracownik na początku pracuje bez zawarcia jakiejkolwiek umowy albo strony podpisują umowę zlecenia traktując ten okres jako okres próby (zeznania świadków: W. B., A. S., P. S. i B. J.).

W ocenie Sądu II instancji również fakt rejestracji ubezpieczonego w Powiatowym Urzędzie Pracy w N. w okresach, kiedy miał jednocześnie świadczyć pracę na rzecz płatnika w ramach stosunku pracy, nie stoi w sprzeczności z wnioskami Sądu I instancji. Skarżący pozostawał zarejestrowany w urzędzie w okresie od dnia 9 lutego 2012 r. do dnia 15 marca 2012 r.,

a następnie ponownie zarejestrował się jako bezrobotny od dnia 27 grudnia 2012 r., w sytuacji, gdy wbrew zapewnieniom ze strony płatnika, stosunek łączący skarżącego z płatnikiem nie został formalnie potwierdzony umową o pracę. Powyższe działania podjęte przez wnioskodawcę świadczą o jego zaradności życiowej i odpowiedzialności, ponieważ chciał on mieć zapewnione przynajmniej ubezpieczenie zdrowotne, które umożliwiała mu rejestracja w PUP.

Zdaniem Sądu II instancji również bez wpływu na zaskarżone rozstrzygnięcie pozostaje podnoszone przez organ rentowy okoliczność kwestionowania przez ubezpieczonego tytułu ubezpieczenia po dniu wypadku – 18 grudnia 2013 r. Jest to okoliczność bez znaczenia dla wyniku sprawy. To płatnik składek zwlekał z zawarciem formalnej umowy z ubezpieczonym, pozostawiając

go w niepewności i to zachowanie pracodawcy należy określić jako naganne. Natomiast wnioskodawca, który uległ wypadkowi podjął próbę formalnego uregulowania sprawy związanej z podleganiem ubezpieczeniom społecznym, które w rażący sposób zaniedbał płatnik składek.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny uznał, że Sąd pierwszej instancji nie uchybił przepisom prawa materialnego - art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 11 ust. 1, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 1 ustawy systemowej uznając, że ubezpieczony jako pracownik u płatnika składek podlegał ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym, chorobowemu i wypadkowemu od dnia 12 grudnia 2013 r.

do dnia 30 kwietnia 2014 r. W konsekwencji Sąd I instancji orzekł również o kosztach procesu.

Dodatkowo wskazać należy, że z uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 19 listopada 2018 r. w sprawie IV U 525/14 wynika, że ubezpieczony w dniach poprzedzających wypadek wykonywał na rzecz pracodawcy pracę kierowcy samochodu

dostawczego dostarczającego towary placówkom handlowym od dnia 15 grudnia 2013 r. do dnia 18 grudnia 2013 r., w tym także każdej nocy poczynając od nocy z 15 na 16 grudnia 2013 r., przez noc i z 16 na 17 grudnia 2013 r. i noc z 17 na 18 grudnia 2013 r. Dnia 18 grudnia 2013 r. miał zakończyć trasę, planował odpoczynek, otrzymał jednak od płatnika składek nagłe polecenie dostarczenia produktów firmowych na giełdę w T., w związku 18 grudnia 2013 r. rano, ok. godz. 8.00 pojechał do T. z transportem kiszonek. Sąd Rejonowy w Elblągu wskazał również, że w chwili wypadku doświadczenie wnioskodawcy w wykonywaniu zawodu kierowcy przewożącego towary było małe. Uprawnienia do kierowania samochodami ciężarowymi ubezpieczony nabył dnia 12 grudnia 2012 r. Kartę kierowcy ubezpieczony uzyskał dnia 3 lipca 2013 r. Orzeczenie psychologiczne o braku przeciwwskazań do kierowania samochodami ciężarowymi – dnia 24 sierpnia 2013 r., a orzeczenie lekarza uprawnionego do badań kierowców o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy oraz do kierowania pojazdami kat. C – dnia 3 grudnia 2013 r.

Z powyższego wynika wniosek, że płatnik składek obciążył ubezpieczonego dużą ilością pracy – dużo wyjazdów w krótkim okresie pracy, co przeczy twierdzeniom płatnika składek o marginalnym znaczeniu czynności wnioskodawcy na stanowisku kierowcy dla zakładu pracy.

W świetle powyższego uznać należało, że wyrok Sądu pierwszej instancji odpowiada prawu, albowiem bezzasadne okazały się zarzuty naruszenia prawa procesowego i materialnego podniesione przez organ rentowy w apelacji, wobec czego na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł, jak

w punkcie pierwszym wyroku.

O kosztach procesu za II instancję Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie drugim wyroku uwzględniając zasadę odpowiedzialności za wynik procesu – art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 99 k.p.c. oraz art. 108 zd. 1 k.p.c. w zw. z § 9 ust. 2 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 265).

SSA Bożena Grubba SSA Daria Stanek SSO del. Beata Golba – Kilian